

Wrocław, dnia 27 maja 2022 r.

dr hab. prof. UWr Marek Kuźniak
Zakład Translatoryki
Instytut Filologii Angielskiej
Uniwersytet Wrocławski

**Recenzja rozprawy doktorskiej autorstwa Pani mgr Pauliny Mormol
pt. „An inquiry into the influence of age, gender and education on the perception of the
offensiveness of swear words in Polish and English / Wpływ wieku, płci i wykształcenia
na postrzeganie obraźliwości wulgaryzmów w języku polskim i angielskim”**

Przedstawiona do recenzji rozprawa, napisana pod kierunkiem dr hab. prof. UR Agnieszki Uberman oraz promotora pomocniczego, dr Bożenę Dudę, omawia tematykę określoną w tytule dysertacji, choć w samym tytule (w jego polskiej wersji) dodałbym obok wulgaryzmów również przekleństwa, jako że rozróżnienie pomiędzy obiema kategoriami jest istotne jakościowo w badaniach socjolingwistycznych (patrz Grochowski [1995] – *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*). Sam układ pracy oraz segmentacja treści obejmuje zagadnienia konieczne do rozwiązania przyjętej problematyki. Struktura pracy jest logicznie uporządkowana i dobrze przemyślana. Zastrzeżenie w tym względzie mam tylko do podrozdziału 1.3.3, który moim zdaniem powinien otwierać serię podrozdziałów w ramach sekcji 1.2.1. Rozprawa składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów, wstępu, wniosków, streszczenia w języku polskim, bibliografii oraz załączników.

Praca jest obszerna i liczy w całości 394 strony. Autorka podejmuje próbę kompleksowego opisu oraz analizy kontrastywnej wybranych wulgaryzmów/przekleństw angielskich oraz ich polskich odpowiedników z perspektywy postrzegania ich potencjału obraźliwości przez rodzimych użytkowników.

W stosunkowo krótkim wstępie do rozprawy Autorka określa jej cele, a za główny uznaje wspominany wyżej opis oraz kontrastyczną analizę socjopragmatyczną wybranych leksemów

kategoryzowanych w słownikach jako obraźliwe. Uważam, że w części wstępnej powinno być również miejsce dla zaznaczenia szerszego tła całej dyskusji na temat swear words oraz ich polskich odpowiedników, mianowicie zjawiska agresji językowej (patrz prace Ireny Kamińskiej-Szmaj, np. *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918-2000*. Wrocław 2007)

Rozdział pierwszy pt. *Swearing: some preliminary remarks and distinctions* poświęcony próbie zdefiniowania angielskiego pojęcia *swear word* oraz jego polskich odpowiedników *wulgaryzm/przekleństwo*. Rodzi się przy tej okazji pytanie, dlaczego mgr Mormol nie zdecydowała się na podobne rozróżnienie w języku angielskim? Wydaje się, że włączenie kategorii *vulgarism* obok *swear words* zyskałoby na przejrzystości wywodu poprzez równoległe odniesienia do odpowiednio wulgaryzmów oraz przekleństw. Oczywiście granica pomiędzy wulgaryzmami i przekleństwami jest nieostra, nie mówiąc już o kategoriach pokrewnych takich jak bluzgi, wyzwiska, czy inwektywy. Tym niemniej można przyjąć, wykorzystując przy tym słynny schemat komunikacji werbalnej Romana Jakobsona, że te pierwsze skierowane są do adresata wypowiedzi (pełnią zatem funkcję apelatywną), natomiast te drugie są ukierunkowane na wyrażenie emocji (pełnią zatem funkcję ekspresywną). Naturalnie zarówno wulgaryzmy jak i przekleństwa łączy prymarnie negatywny ładunek aksjologiczny, choć, jak wiemy - o czym również Doktorantka nadmienia w rozdziale piątym – wyrazy te mogą być użyte dla wywołania efektu humorystycznego, czy wręcz ich ładunek aksjologiczny zostaje odwrócony (używanie tzw. obraźliwych określeń jako komplementu czy jako wyraz pozytywnych emocji, jak w zasłyszonym przez mnie w tramwaju zdaniu wypowiedzianym przez nastolatka do swojego kolegi o pewnej dziewczynie: „Zajebałem się w niej w chuj”, czyli „zakochałem się w niej po uszy”. Szkoda, że przy okazji dyskusji na temat wartościowania w leksyce, Autorka nie odniosła się w żaden sposób do fundamentalnych prac Jadwigi Puzyniny (np. *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992) oraz Tomasza Krzeszowskiego (np. *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*. Toruń 1999). Rozdział pierwszy jest pełen rozmaitych istotnych odniesień do literatury przedmiotu, choć mi osobiście brakuje – i tutaj uwaga do całości pracy – większej odwagi Autorki do krytycznego spojrzenia na zestawiane pojęcia, przywoływane cytaty czy parafrazy rozmaitych definicji. O tym problemie wspomnę jeszcze poniżej.

W rozdziale drugim, na ogół niekontrowersyjnym, pt. *Taboo as a source of swearing* Autorka próbuje dociekać źródeł używania wyrażen obraźliwych w języku polskim oraz

angielskim. Źródła te są kulturowe i mieszczą się w tzw. kategorii tabu, a więc obszarów życia indywidualnego oraz społecznego, o których nie wypada mówić w tzw. dobrym towarzystwie. Kategoria tabu jest zatem co do swej istoty kategorią kulturotwórczą, ponieważ samo istnienie tabu w społeczeństwie świadczy o tym, że ludzie stawiają sobie granice wypowiedzi, dokonują swoistej autocenzury w imię wartości wyższych, np. religijnych, czy szerzej duchowych. Brakuje mi, szczerze powiedziawszy, nieco pogłębionej kulturoznawczej refleksji w omawianym rozdziale, również w kontekście swoistych współczesnych form tabu w postaci cenzury w mediach społecznościowych na tle tzw. nurtu politycznej poprawności, wyznaczającego obszary godne publicznej debaty i te niegodne. Zapewne na tle tendencji uniformizacyjnych związanych z egalitaryzmem kulturowym łatwiej byłoby Autorce wytłumaczyć procesy niwelowania hierarchii społecznych definiowanych użyciem odpowiedniego rejestru, o których wspomina w części analitycznej rozprawy, szczególnie w odniesieniu do rodzimych użytkowników języka angielskiego, gdzie tendencje te są dosyć silnie obecne w przestrzeni publicznej.

Rozdział trzeci dysertacji stanowi próbę umiejscowienia kategorii *swear words* oraz postulowanych polskich odpowiedników na socjojęzykowej mapie. Mam kilka wątpliwości w tym przedmiocie. Mianowicie nie jest do końca dla mnie zrozumiałe, dlaczego Doktorantka z jednej strony argumentuje, że *swear words* są elementem slangu w angielszczyźnie natomiast wulgaryzmy/przekleństwa są elementem języka potocznego (ang. *colloquial language*, patrz podrozdział 3.2.1). Wydaje się, że przekleństwa nie są bezpośrednią składową „języka potocznego”. Sama kategoria potoczności jest niezwykle szeroka, a jej rama mierzona jest raczej na skali rejestru, nie języka (samej definicji rejestru próżno jednak szukać w pracy). Na temat potoczności Autorka także odwołuje się do prac omawiających raczej fragmentarycznie wiedzę w tym zakresie, powołując się np. na Dąbrowską (1992), Olszewską (2012), czy Kite (2016). Brakuje, co budzi pewne zdziwienie, powołania się na fundament polskich socjojęzykowych rozważań na temat potoczności, jakimi są prace Warchały (2003), np. *Kategoria potoczności w języku*, czy Lubasia (2003) pt. *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej polszczyzny*. Do pełnego naszkicowania tego problemu pomocne mogłoby być klasyczne polskojęzyczne źródło autorstwa Wilkoniana pt. *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny* oraz anglojęzyczne autorstwa Garcarza pt. *African American Hip Hop Slang: A Sociolinguistic Study of Street Speech*, szczególnie w kontekście analizy socjojęzykowej przekleństw względem wulgaryzmów (str. 130-152).

Podobnie problematyczne jest odniesienie *swear words* do slangu. Doktorantka przywołuje termin *slang* kilkadziesiąt razy w pracy, a nie podaje preferowanej przez siebie definicji, a przecież z powodzeniem można by sięgnąć do klasycznej pozycji Widawskiego (2015), pt. *African American Slang: A Linguistic Description* (str. 7-8), wspomnianej wyżej monografii Garcarza (2013) pt. *African American Hip Hop Slang: A Sociolinguistic Study of Street Speech* (str. 92-96), jak również Dave'a (2019) *Slang Across Societies: Motivations and Constructions*. Powraca przy tym problem nakreślony wyżej, mianowicie skłonność Doktorantki do zarzucania czytelnika rozmaitymi odniesieniami do literatury krytycznej bez podejmowania polemiki czy zajmowania odrębnego stanowiska badawczego. Różnorodność odniesień niewątpliwie jednak świadczy o erudycji Autorki i ogromie pracy, który włożyła w kompilację literatury przedmiotu. Przy tej okazji warto wspomnieć na przyszłość o publikacjach bezpośrednio związanych z badaniami nad wulgaryzmami, a które zostały pominięte w rozprawie (więcej na <https://pedagogiczna.pl/przekleństwa-i-wulgaryzmy> [oprac. Anna Załona]):

1. Bluzg w cyberprzestrzeni / Iwona Misiak // Twórczość. – 2004, nr 11, s. 140-142
2. Cała uwaga na brzydkie słowa / Sebastian Łupak // Film. – 2009, nr 8, s. 66-68
3. Chłopaki : odchodząca odyseja / Artur Daniel Liskowacki // Czas Kultury. – 2011, nr 2, s. 22-35
4. Dodomowa / Mirosław Pęczak // Polityka. – 2008, nr 43, s. 36-37
5. Ekspansja wulgarności w języku i kulturze / Bożena Taras // Język Polski. – 2011, z. 5, s. 372-380
6. . Erazma z Rotterdamu krytyka pustosłowie i wulgaryzacji mowy : (Lingua 1525; przekład polski 1542) / Maria Karpluk // Język Polski. – 2004, z. 4, s. 237-246
7. Funkcje wulgaryzmów we współczesnej polszczyźnie potocznej / Ilona Biernacka-Ligięza // Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. – Z. 55 (2001), s. 13-23
8. Harmonia czy dysonans? : o wulgaryzmach w "Dniu świra" Marka Koterskiego / Małgorzata Miławska // Słowo. – Nr 4 (2013), s. 188-199
9. O ekspresywności przezwisk i wyzwisk : (na przykładzie powieści kryminalnej "Wszystko czerwone" Joanny Chmielewskiej) / Anna Arciszewska // Językoznawstwo. – 2014, nr 1, s. 11-18
10. Przekleństwa – uwarunkowania kulturowe : uwagi wstępne / Dagmara Płońska // LingVaria. – 2010, nr 1, s. 205-218

11. Przeklinanie i przekleństwa w "Wysokich Obcasach" / Magdalena Stępień. – Fragm. pracy // Studia Językoznawcze. – T. 7 (2008), s. 147-155
12. Słowa piosenek w języku komunikacji / Krzysztof Zajdel // Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze. – 2011, nr 6, s. 34-39
13. Słownictwo dziecięcych bohaterów serialu animowanego "Włatcy móch" / Anna Jedynak // Kwartalnik Opolski. – 2009, nr 4, s. 71-81
14. Wulgaryzacja polszczyzny / Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska // Polonistyka. – 2013, nr 4, s. 48-50
15. Wulgaryzmy jako głos społecznego podziału : "Wysokie okna" Philipa Larkina i "v." Tony'ego Harrisona = Vulgarisms as voices of social allegiance : Philip Larkin's "High windows" and Tony Harrison's "v." / Wit Pietrzak // Prace Literaturoznawcze / Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. – [R.] 3 (2015), s. 57-66
16. Wzory komunikacyjno-językowe a współczesna literatura / Małgorzata Karwatowska, Beata Jarosz // Poradnik Językowy. – 2014, z. 3, s. 33-46

Rozdział trzeci kończy ważny podrozdział 3.3, który wprowadza zmienne socjojęzykowe, takie jak wiek, płeć i wykształcenie, które w części analitycznej (rozdział czwarty i piąty) stanowić będą podstawę rozważań. Przy okazji wydaje się, że przywołana w podrozdziale 3.3.3. kategoria *social status* jest szersza niż postulowana w tytule zmienna *wykształcenia*. Sprawa z pozoru błaha jednak rodzi dość poważne konsekwencje w związku z interpretacją wyników badań przeprowadzonych w rozdziale piątym.

Już w rozdziale czwartym – analitycznym – pojawia się problem systematycznego wykorzystania wspomnianych wyżej zmiennych w przypadku analizowanych poszczególnych swear words w języku polskim oraz angielskim. Chodzi o to, że zmienne te nie są konsekwentnie stosowane w szczegółowo skądinąd analizowanych przypadkach. Na przykład w podrozdziale 4.1.3, 4.1.5, 4.1.10 oraz 4.1.11 brak jest eksplicitnego odniesienia do zmiennej zdefiniowanej jako *social status*, w podrozdziale 4.1.4, 4.1.6, 4.1.8, 4.1.9, do *social status* oraz *age*, natomiast w podrozdziale 4.1.7 do wszystkich zmiennych, czyli *gender*, *social status* oraz *age*. W przypadku analizy polskich odpowiedników w podrozdziale 4.2.1 brakuje wyraźnego odniesienia do zmiennej *gender*, w podrozdziale 4.2.2 do *gender* oraz *social status*, w 4.2.3, 4.2.4, 4.2.6 oraz 4.2.11 do *social status*, w 4.2.5 do *gender* oraz *age* a w rozdziale 4.2.10 do



age W podrozdziale 4.2.7 brakuje odniesień do wszystkich trzech zmiennych, ale już w podrozdziałach 4.2.8 oraz 4.2.9 są one już zastosowane do analizy semajologicznej przedmiotowych haseł.

Nie jest również dla mnie jasne, na podstawie jakich kryteriów Autorka wyłoniła polskie ekwiwalenty angielskich *swear words*. Na str. 188 pisze o intuicji oraz źródłach leksykograficznych. Sprawa jest bardzo istotna, ponieważ dobór takich a nie innych odpowiedników wpływa na interpretację badań w ujęciu kontrastywnym. Na przykład, Doktorantka wybiera odpowiednik *chuj* dla *dick*, ale przecież słowniki podają też *kutas* oraz *fiut*, a nawet *fujara*. Każdy z nich ma nieco odmienną konotację, a co za tym idzie, należy przypuszczać, że postrzeganie obraźliwości będzie się też różnić. Problem ten dotyczy w zasadzie wszystkich polskich odpowiedników. Dziwi również wybór przez mgr Mormol formy wołaczowej *Jezu* zamiast *Jezus* jako odpowiednika angielskiego *Jesus*. Gdyby wybrała mianownikową formę *Jezus*, to sadzę, że taka decyzja mogłaby wpłynąć na wyniki badań. W świetle powyższego wnioski z dyskusji przeprowadzonej w rozdziale piątym (patrz podrozdział 5.3) należy potraktować z dużą ostrożnością.

Sam rozdział piąty prezentuje się wręcz imponująco pod względem niezwykle pieczołowitego zestawienia danych statystycznych dla przedmiotowych kategorii leksykalnych w języku polskim oraz angielskim z uwzględnieniem kontekstu użycia (*minimal scripts*) w celu oszacowania stopnia ładunku obraźliwości poszczególnych leksemów (parametry *Mean*, *Median*, *Mode*, *SD*). Analiza poszczególnych kategorii jest rzetelna, a podstawowe narzędzia statystyczne prawidłowo zastosowane. W tym miejscu należą się szczególne słowa uznania Doktorantce za ogrom wysiłku, jaki włożyła w systematyzację tak dużej liczby danych. Oczywiście każda recenzja naukowa winna poszukiwać raczej łyżki dziegciu w przysłowiowej beczce miodu, tak aby w przyszłości – choćby w przypadku ewentualnej publikacji pracy – można by jeszcze udoskonalić wywód, eliminując przy tym sprzeczności, niedopowiedzenia itp. Dlatego zachęcam, aby obok szczegółowego relacjonowania wyników pracy, poddać je również śmielszej obróbce interpretacyjnej. Jeśli, na przykład, Doktorantka pisze na str. 279 oraz 297, że procentowo większy udział odpowiednio społecznego oraz pozytywnego zastosowania *swear words* znajdujemy w angielskiej próbie aniżeli w polskiej, to chciałbym wiedzieć, dlaczego według Doktorantki tak się dzieje. Taka szersza refleksja oczywiście powinna być przy tak skrojonych badaniach traktowana nader ostrożnie, niemniej mogłaby ona być przyczynkiem do szerszej dyskusji we wnioskach do pracy nad kondycją

społeczeństwa anglojęzycznego oraz polskiego w przedmiocie funkcjonowania etykiety językowej, dyskusji nad moralnością w myśleniu (również językowym), czy szerzej obecności sił antykalteurowych w życiu społecznym oraz ich proveniencji.

Ponadto wydaje się, że grupy respondentów powinny być w badaniu przybliżone co do liczby. W przypadku przedstawionego badania liczby te kształtują się procentowo na korzyść próbki polskiej (401 odpowiedzi), co stanowi 58% całości w relacji do 42% próbki angielskiej (288 odpowiedzi) – patrz str. 250. Taka dysproporcja ma już określone znaczenie w opracowywaniu wyników, szczególnie w ujęciu kontrastywnym. Należy również podkreślić, że grupa osób badanych nie jest reprezentatywna w sensie społecznym. Respondentami były osoby, jak można przypuszczać, posługujące się nowoczesnymi narzędziami komunikacji wirtualnej, a wykluczające osoby preferujące tradycyjną formę komunikowania. W tej sytuacji grupa osób sklasyfikowana powyżej 45 roku (w domyśle obejmująca również tzw. seniorów) wydaje się grupą zbyt szeroko zaprojektowaną, co może mieć wpływ na wyniki badań (patrz podrozdział 5.2.3) oraz weryfikację hipotez badawczych. Ogólnie sama analiza kontrastywna nie daje jakiś zadowalających poznawczo rezultatów. Zgodnie z przewidywaniami postrzeganie *swear words* nie różni się zasadniczo w grupie polskojęzycznej oraz anglojęzycznej, natomiast zarysowane subtelności w odniesieniu do przedstawionych różnic są zbyt statystycznie nieistotne, by mogłyby być poważnie potraktowane. Na ten fakt słusznie zwraca uwagę sama Doktorantka, co cenne, bo świadczy o jej dojrzałości badawczej (patrz np. analiza hipotez badawczych na str. 327-328). Ostatecznie potwierdzona zostaje tylko hipoteza wśród polskiej grupy respondentów, zakładająca, że mężczyźni nie postrzegają *swear words* jako sformułowań obraźliwych w takim samym stopniu jak kobiety. Pozostałe hipotezy nie zostały w zasadzie ani zweryfikowane, ani sfalsyfikowane ze względu na tzw. ubóstwo danych. Nawet stwierdzenie Autorki, że osoby starsze nie wykazują większej podatności na negatywne postrzeganie *swear words* jako wyrazów obraźliwych, co jest rzekomo niezgodne hipotezą nr 2 (str. 328), należy potraktować bardzo ostrożnie choćby ze względu na specyficzną dobraną grupę wiekową określoną jako „starsi” oraz specyficzny profil respondentów, o czym wspominałem już wyżej.

Swoją drogą ciekawym eksperymentem badawczym na przyszłość byłoby zbadanie użycia angielskich wyrazów obraźliwych przez Polaków oraz percepcji tych wyrazów, wszak praktycznie wszystkie analizowane przez Doktorantkę angielskie *swear words* można z powodzeniem potraktować jako współczesne zapożyczenia w języku polskim, oczywiście w

różnym stopniu skonwencjonalizowania. Brakuje mi w pracy choćby wzmianki do teorii aktów mowy Johna L. Austina rozwijanej na gruncie pragmatyki językowej. Sadzę, że odniesienie do wspomnianej teorii mogłoby zainspirować do skonstruowania spójnej ramy opisu analizowanych w pracy *swear words* jako wykładników leksykalnych aktów mowy związanych z agresją.

Od strony technicznej i edytorskiej praca sporządzona jest z dbałością i starannością; forma językowa nie budzi większych zastrzeżeń. Rozprawa napisana jest dobrą angielszczyzną i właściwy jest także ogólny styl wypowiedzi, choć miejscami zdarzają się niepotrzebne dosyć trywialne uogólnienia, jak na przykład w samym wstępie do pracy, gdy Autorka pisze: „Despite being present in language since time immemorial and regardless of its central role in communication for scores of people, swearing is still shrouded in a cloud of mystery” (str. 1). Brakuje również czasem właściwego rejestrowi akademickiemu rygoru, na przykład, gdy Doktorantka używa silnie nacechowanego w nauce słowa *theory* w bardzo luźny sposób: „In order to either confirm or disprove our theories, we devised a convenient research instrument, i.e. two anonymous online questionnaires,...”. (str. 3). W podobny sposób Autorka używa w pracy określenia „contrastive analysis”, które również ma bardzo bogatą historię oraz wypracowaną metodologię znaną pod akronimem CA (patrz choćby badania Roberta Lado zainicjowane w 1957 r. książką *Linguistics Across Cultures*). Ponadto należałoby raz jeszcze przemyśleć segmentację tekstu na akapity, ponieważ w wielu miejscach pracy tekst jest w ogóle niepodzielony, co wydatnie utrudnia lekturę.

Podsumowując, praca doktorska mgr Pauliny Mormol jest cennym źródłem faktograficznym. Ukazuje ona ogromną pracę, jaką Autorka włożyła w zgromadzenie i systematyzację tak wielkiej ilości danych. Praca zatem w części czysto materiałowej została zakończona sukcesem. Bardzo pomocne okazały się również załączniki do części analitycznej. Wzbogacają one w sposób istotnie poznawczy wymiar przedstawionej do oceny dysertacji. Pewne wątpliwości natury teoretyczno-metodologicznej oraz drobne kwestie formalno-językowe wymagać będą z pewnością korekty, jeśli dysertacja ta miałaby się ukazać drukiem, do czego raz jeszcze zachęcam. Proszę zatem przyjąć wszystkie powyższe krytyczne spostrzeżenia jak ewentualną wskazówkę do możliwego udoskonalenia wartości poznawczej rozprawy.

W związku z powyższym stwierdzam, że przedstawiona rozprawa spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim określone w stosownych przepisach i wnioskuję o dopuszczenie Pani mgr Pauliny Mormol do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. prof. UW r Marek Kuźniak

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Kuźniak', with a stylized flourish at the end.